

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 12 STYCZNIA 1924 r.

NUMER POJEDYNCZY MK. 150.000

№ 10

## Orientacja angielska w M. S. Wojsk.

Podczas, gdy w Łodzi leży kilkadziesiąt tysięcy metrów gotowego sukna, rząd zakupuje 620,000 metrów starego sukna w Anglii.

Winni tej tranzakcji z przemysłem angielskim zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Zatargi w fabrykach krajowego związku na tle dzisiejszych wypłat.

W dniu wczorajszym zwróciła z Warszawy delegacja przemysłowców po odbytych z ministrem Darowskim i Kiedrońcem konferencjach.

Na konferencjach tych po załatwieniu sprawy stosowania wskaźnika drożyznawo przystąpiono do omawiania spraw ogólnych.

Przedstawiciele przemysłu zwrócili uwagę na fakt, że niewłaściwie ustalone i wymierzane podatki uniemożliwiają w znacznym stopniu konkurencję zagraniczną, przeto należałoby dotychczasowe metody w tej dziedzinie zupełnie zmienić.

Tę samo można powiedzieć o podatku obrotowym od eksportu, który również jest przyczyną niema możliwości do konkurencji.

W odpowiedzi na to p. minister Kiedroń oświadczył, że sprawa zniesienia podatku od eksportu jest obecnie aktualną i rozpatrywana będzie w najbliższym czasie przez miarodajne czynniki.

Rząd stoi również nadal na stanowisku rozszerzenia kredytów, pomimo, że przemysłowcy twierdzą, iż sprawa ta w chwili obecnej nie jest we właściwy sposób podważona.

Następnie wysunęli przedstawiciele przemysłu cały szereg postulatów, dotyczących niewłaściwej polityki przemysłowej ze strony rządu oraz poruszyli sprawę dostaw rządowych dla armii.

Przemysłowcy stwierdzili, że sprawę tę przesłano od maja roku ubiegłego do parlamentu.

Na wszystkich konferencjach przedstawiciele rządu twierdzili, że przemysł krajowy nie jest w stanie całej ilości sukna dostarczyć i musi zakupić sukno zagranicą.

Zdawałoby się, że wobec ciężkiej sytuacji w przemyśle rząd uczyni wszystko, aby sprawę tę dla przemysłu łódzkiego ułatwić, a działo się dotąd wręcz przeciwnie: sukno było rzekomo bardzo potrzebne, gdyż szwalnie wojskowe nie miały materiału, a w chwili gdy w Łodzi leży kilkadziesiąt tysięcy metrów gotowego sukna, rząd zakupuje w Anglii 620.000 metrów sukna starego, które w składach leży od 1914 roku.

W całej tej sprawie istnieją rażące sprzeczności: z jednej strony gwałtowne zapotrzebowanie na sukno, a z drugiej brak zrozumienia tej sprawy przez rząd, utrudnianie w sprawach technicznych i handlowych. Słowem stosowanie metod niewłaściwych.

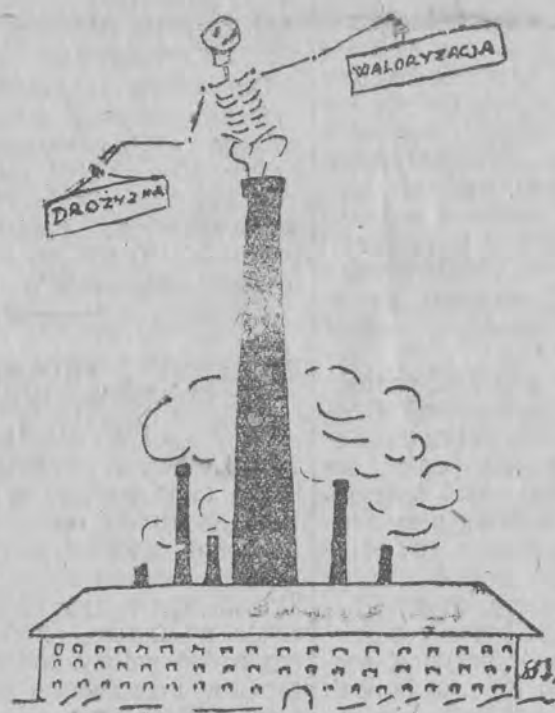
Wobec takiego stanowiska przemysłowców minister handlu oświadczył, że w sprawie tej nie był dostatecznie poinformowany, winni jednak zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

W tym celu przeprowadzone zostało natychmiastowe śledztwo, po ukończeniu którego przemysłowcy już w przyszłym tygodniu przybędą do Warszawy na specjalną konferencję, w której tej wezmą udział przedstawiciele

ministerstw: przemysłu i handlu, pracy i ochrony społecznej, spraw wojskowych, oraz skarbu.

P. minister Darowski i Kiedroń przyrzekli również z naciskiem sprawę dostaw rządowych załatwić w myśl potrzeb przemysłu krajowego, tak, iż kontyngent sukna na rok 1924 nie zostanie zmniejszony.

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Zmory Łodzi.

Konferencja w krajowym związku przemysłu włókienniczego.

Jak już doniosła dzisiejsza „Republika” — odbyła się wczoraj specjalna konferencja członków krajowego związku w sprawie polityki przemysłowej rządu.

Na konferencji tej dyr. Pawłowski zreferował sytuację ogólną średniego przemysłu oraz stanowisko przedstawicieli tego przemysłu na konferencjach w Warszawie.

W najbliższej przyszłości zamierza rząd zwiększyć kredyty trzystokrotnie dla średniego, oraz w znacznej mierze także dla wielkiego przemysłu.

Poczynania te jednak wobec sytuacji obecnej nie są wskazane i, aby przemysłowi pomóc należałoby zastosować całkiem inne metody.

Po dłuższej dyskusji uchwalono, aby wskaźnik 62 proc. zastosować, z wyjątkiem wypłaty wobec braku niezbadanych kwot natrafiają na znaczne trudności.

Następnie poruszano również sprawę zamówień rządowych, przyczem cały szereg mówców ostro skrytykował poczynania rządu w tej sprawie.

W końcu uchwalono wejść w kontakt ze związkiem przemysłu włókienniczego, celem ustalenia wspólnego cennika płac dla robotników akordowych, którzy w fabrykach krajowego związku otrzymują płace znacznie większe.

Zatargi w fabrykach.

W dniu dzisiejszym wybuchły zatargi w kilkunastu fabrykach krajowego związku spowodowane niewypłatami robotnikom tygodniówek.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest zupełny brak zasobów gotówkowych, wskutek czego wypłaty te wraz z zastosowaniem 62 proc. odbędą się dopiero w poniedziałek.

## Ramsay Mac Donald to drugi Lloyd George Liberali w zachwycie.

LONDYN, 12 stycznia. — Kierownicy partii liberalnej zebrał się na poufną naradę, celem zajęcia stanowiska wobec programowej mowy Ramsaya Mac Donalda w Albert Hall.

Jak dzisiejsze dzienniki donoszą przewodcy partii liberalnej uznali, że mowa Mac Donalda jest tak umiarkowana, że z pominięciem niektórych oratorskich zabarwień mogłaby być wyprzedziana przez każdego z przywódców partii liberalnej. Ze szczególnym naciskiem podkreśla partia liberalna ten fragment mowy, w którym Mac Donald oświadczył, że azjatycka polityka Rosji ma być Anglię do odpowiedzialności pociągnięta. Fragment ten wskazuje, że Mac Donald ma zamiar prowa-

dzić politykę wielko - brytyjską. Liberalna „Manchester Gazette” oświadcza, że wobec powyższego stanowiska Mac Donalda utrzymanie rządów partii mniejszościowych będzie bardzo łatwym do przeprowadzenia.

„Times” w krótkiej notatce zachwala wielką rezerwę i oświadcza, że mowa Mac Donalda jest bardzo zręczną i manifestuje duże polityczne umiarkowanie.

„Morning Post” występując przeciw Mac Donaldowi, stwierdza, że jego koncepcje i perspektywy mają bardzo niepokojące podobieństwo do tych programów, z jakimi występował Lloyd George.



## Mac Donald — angielski mąż przyszłości.

Prawdopodobnie w dniu 17 bm, rozegrają się ostatecznie losy gabinetu Baldwin, który padnie pod obuchem wniosku o votum nienotności ze strony Partii Pracy

Baldwin już należy do zmarłych politycznie i czeka tylko niepotrzebnie na oficjalne stwierdzenie śmierci przez parlament. Czy gra tutaj rolę uporna chęć rozbicia na przekór swoim przeciwnikom, czy ukryta nadzieja niespodziewanego zwrotu, byłoby bezprzedmiotowym rozróżnieniem.

W politycznych nekrologach Baldwin, pojawiających się obficie w prasie angielskiej, podnoszą ich autorowie, że Baldwin jednak nie stracił jeszcze nadziei utrzymania się u steru rządów, licząc podobno na utworzenie konserwatywno-liberalnego gabinetu koalicyjnego.

Nadzieję tę — o ile istniała — rozwił bezpowrotnie Asquith, oświadczając przed kilku dniami na zgromadzeniu „National Liberal Clubu”, że liberali nawet palcem nie ruszą, ażeby przedłużyć choćby tylko o godzinę żywot obecnego gabinetu. To też nekrologi z ostatnich dni zajmują się pytaniem, co spowodowało Baldwin, a stawić na kartę wyborów tak poważną większość konserwatywną po dwunastu zaledwie miesiącach jej rządów.

Roztrząsania te są wielce zajmujące, zwłaszcza że odgrywa w nich dużą rolę Francja. Oto sir Winfrey, członek izby gmin, pisze wyraźnie, że Baldwin przedsięwziął samobójczy raid w bezdenną przepaść wyborów, popijając spostrzeżenie, że nie może mierzyć się z... Poincarem. Uwaga ta jest zadziwiająca tylko pozornie. Od dłuższego czasu nie tylko w Anglii, ale nawet w Stanach Zjednoczonych uchodzą Poincare za sprawcę wszelkiego zła. Maluczko, a wszystkie matki i niańki angielskie będą na obu półkulach straszyć dzieci Poincarem.

Baldwin tedy pójdzie po krótkich, lecz dolegliwych cierpieniach. Mężem przyszłości jest obecnie Ramsay Macdonald, przywódca „Labour Party”. Cała prasa angielska zajmuje się jego osobą, usiłując przewidzieć jego plany na przyszłość, gdy stanie na czele gabinetu. Pewne szczegóły z programu Macdonalda przynosi na przemian to „Daily Herald”, to znów „Observer”, pisma, które mają informacje wprost z Partii Pracy. Szczegóły te — co jest rzeczą znamienną — odnoszą się wyłącznie do polityki zagranicznej z całkowitem zaniedbaniem polityki wewnętrznej.

Na czoło wielkiego kompleksu zagadnień wysuwa się stosunek Anglii do Rosji sowieckiej, do Niemiec i do Francji. A więc Anglia uzna sowiecką „de jure”, w Londynie; Moskwy zostaną utworzone obustronne ambasady, a potem zostaną nawiązane rokowania w sprawie długów rosyjskich. Po tej akcji dyplomatycznej nastąpi o wiele ważniejsza akcja finansowo-ekonomiczna, dążąca do otwarcia wszystkich dróg w Rosji dla handlu angielskiego. Pozyskanie tych rynków zbytu przyczyni się do złagodzenia przesilenia przemysłowego w Anglii, a tem samem do zmniejszenia bezrobocia.

Podobną myśl przewodnią kieruje się Macdonald w stosunku do Niemiec, będąc przekonany — podobnie jak Lloyd George — że odbudowa Niemiec jest konieczna dla przemysłu i handlu angielskiego. Uważając politykę Poincarego wobec Niemiec za główną przeszkodę w dziele ekonomicznego odrodzenia Rzeczypospolitej, zwróci się Macdonald z całą energią przeciwko tej polityce, usiłując

## Fermenty w komunizmie rosyjskim.

Zatargi „ideologiczne”. — Konflikt między młodymi a starymi. — Mały skandal. — Kłótnia między Trockim a „Prawdą”. — Oportunistyczna i filisterska burżuazja komunistyczna. — Hasła „demokracji partyjnej”.

W czasie gdy Lenin złożony jest ciężkim paraliżem, gdy Trockiego trawi nie mniej ciężka choroba raka, a w ich miejsce rządzi zagadkowy „Ciurupa” (tak się ma nazywać zastępca Lenina), popada i komunizm rosyjski w stan niebezpiecznego dlań fermentowania.

Albowiem nie mniej nie więcej, jak „ideologiczne” zatargi poczynają już wcale widocznie nawiedzać reklamowaną dotąd, a w istocie rzeczy podtrzymywaną od góry żelazną ręką zwartość rosyjskiego obozu komunistycznego.

Zatargi owe, tajone przez pewien czas dość skrzętnie, znalazły w końcu oddźwięk na łamach oficjalnej prasy sowieckiej. Najpierw dowiedział się świat o tych sporach z mowy ortodoksyjnego komunisty Stalina, który z początkiem grudnia u. r. w Moskwie biadał publicznie nad powstaniem w łonie rosyjskiej partii komunistycznej opozycji, którą Stalin radził zdławić systemem wojskowej dyktatury komunistycznej.

Niedawno komitet centralny partii komunistycznej wydał komunikat „wyjaśniający” wykluczenie z partii grupy t. zw. „Raboczaja Prawda”, jako działającej nietylko przeciw partii, ale na szkodę panowania sowieckiego. Na czele wykluczonej grupy stoi zarząd złożony z 7 członków, między którymi znajdują się dość znani przywódcy komunistyczni.

Okazuje się że w obozie sowieckim powstał konflikt między starym a młodym pokoleniem komunistycznym. Młodzież zarzuca starym biurokracjom, filisterstwu i t. p. Ale stół ten ostatnio przekroczył już rami konfliktu między starymi a młodymi, zwłaszcza gdy się przewodził on do grona starych przywódców. Oto Krylenko, Preobrażenski, Smirnow i inni wystąpili przeciw zarządzeniu centralnego komitetu zakazującemu tworzenia frakcji w łonie partii.

Na krytycznym posiedzeniu również Trocki głosował za zakazem, ale w krótki czas potem ze „skruca” stanął po stronie opozycji.

Od tej chwili spór przybrał charakter zasadniczej walki politycznej. Opozycja sformułowała swój program nieco wyraźniej. Podjęła ona hasło „demokratyzacji” rosyjskiej partii komunistycznej, zarzucając, że kilku przywódców korzystając z momentu rewolucji bolszewickiej zagarnęło pełnię władzy i rządzi się autokratycznie, tłumiąc żelazną pięścią wolę mas ludowych.

Ostatnio cały ten spór przybrał rozmiary małego skandalu. Oto na łamach urzędowej „Prawdy” pokłóciła się redakcja tego pisma z samym nawet Trockim.

Dnia 29 ub. m. pojawił się na łamach tego dziennika artykuł Trockiego, który bez obstrukcji charakteryzuje obecny stan rzeczy w obozie komunistycznym. Analizując przyczyny tarć dochodzi Trocki do konkluzji, że „masy partyjne

nie pragną by kierowali nimi starsi koledzy, ale chcą być dopuszczone do kierownictwa partii”. Według Trockiego partja komunistyczna jest jednopiętrowa niejako, nie pierwszym piętrem zapadają decyzje, a na parterze dowiadują się o decyzjach.

Trocki mówi dalej: „Faktem pozostaje, że biurokracjom przybrał w naszym kierownictwie partyjnym nadzwyczajne a nawet niebezpieczne rozmiary”. „Partja jest w niebezpieczeństwie, zagrożona jest przez zburokracyzowanie kierownictwa, przez możliwość odpadnięcia od niej mas ludowych, przez skoncentrowanie uwagi kierownictwa na drobnośnikowych sprawach administracyjnych”.

„Gospodarcze położenie Rosji — mówi dalej Trocki — będzie długo jeszcze wymagało, by partja komunistyczna obsadzała swymi doświadczonymi ludźmi ważne posterunki w administracji, w kooperatywach i w gospodarstwie. Tu tkwi niebezpieczeństwo biurokracyzmu, gdyż przez część lat istnienia Rosji sowieckiej utworzyły się w społeczeństwie sowieckim stałe grupy, warstwy, które — choćby wchodziły w skład partii komunistycznej — zwolna stają się oportunistyczne i filisterskie”.

Cenne są owe wyznania o „burżuazji” komunistycznej, jako efekcie rewolucji bolszewickiej.

Ratunku szuka Trocki w młodzieży. Ale coś, kiedy ta młodzież jest w opozycji do obecnego kierownictwa. Lekkastrwo na harmonię znajduje Trocki w „demokratyzacji partyjnej”. W hasło tem rozumie opozycja wolność prasy, słowa i przekonania.

Oczywiście kierownictwo grubo jest niezadowolone z takich rewelacji i z takiego wartościowania go. „Prawda” usiłuje więc osłabić zeznanie Trockiego o „maju bolszewickim” uwagami dość uszczypliwymi, stwierdzając, że „namietnością Trockiego jest rzucić lekkomyślne oskarżenia”.

### BUDIENNY Z TROCKIM PRZECIWKO RZĄDOWI SOWIECKIEMU.

AW. — LWÓW, 11 stycznia — „Ga zeta Lwowska” donosi z Moskwy, że krąży tam pogłoski o przyłączeniu się Budiennego do opozycji przeciwko obecnemu rządowi sowieckiemu. Budienny postanowił czynnie poprzeć Trockiego i w tym celu wystosował do rządu ultimatum, zawierające cały szereg żądań natury politycznej. Budienny grozi, w przeciwnym razie wykorzysta niem swoich wpływów w armii czerwonej na korzyść opozycji. Wśród członków rządu ultimatum to wywołało panikę. M. m. domagał się Budienny usunięcia ze składu rządu wszystkich osób pochodzenia nie „istimno” rosyjskiego, uzasadniając to nadzwyczajnym wzrostem antysemityzmu w armii czerwonej.

## Kraj, który ma za dużo dochodów.

Są nim Stany Zjednoczone.

W czasie, gdy sanacja skarbu polskiego ma, między innymi, pójść drogą obrzytnego podniesienia całego szeregu podatków, dziwnie brzmi dla nas wieść o podjęciu, właśnie teraz, przez amerykańskie ministerjum finansów, sprawy masowej redukcji w podatku dochodowym i w różnych dodatkach do podatków.

Od dłuższego już czasu amerykański minister skarbu stale zalecał taką redukcję, dopiero teraz jednak rzecz wystąpiła wyraźnie, wskutek zwrócenia się ministra skarbu do komisji ministerjum spraw wewnętrznych z przedstawieniem konkretnego planu rewizji podatków, celem rozpatrzenia przy sesji nowego kongresu. Propozycje jego są wynikiem gruntownego zbadania możliwości rewizji podatków i uproszczenia istniejącego obecnie ustawodawstwa podatkowego.

W przedłożeniu swem zwraca minister skarbu uwagę na fakt, że lata finansowe 1922 i 1923 zakończyły się nadwyżką dochodów przynoszącą w każdym roku 300 milionów dolarów. Taki rezultat udało się osiągnąć tylko dzięki wyjątkowej współpracy prezydenta, kongresu, oraz poszczególnych ministerjów, wysyłającej się na ograniczenie wydatków rządowych, a nadto dzięki dużej realizacji różnych aktywów pozostałych po wojnie oraz sunie dochodów celnych i innych wewnętrznych, większej aniżeli się spodziewano.

Wyniki, osiągnięte przez ustalenie systemu budżetowego, dają nadzieję, że w ciągu bieżącego roku fiskalnego wydatki rządowe będą zredukowane do jakich 3 i pół miljarda dolarów. W razie wykonania jego planu możnaby zmniejszyć rocznie cyfrę podatków o 323 milj. dolarów

W dziedzinie podatku dochodowego (zarobkowego) oznaczałoby to obniżenie o 25 proc., co stanowiłoby dla skarbu redukcję wpływu o jakie 97 milj.

Dodatki do podatków obniżyłyby się analogicznie, zaczynając stosowanie ich od 10.000 dolarów zamiast, jak dotąd, od 6.000 dol. dochodu, co znów zredukowałoby odpowiadający dochód skarbu amerykańskiego o jakie 102 milj. dol. Dalej projektuje się zniesienie podatku od telefonów, telefonów i podnajmowanych przewodów (ubytek dla skarbu 30 milj. dolarów rocznie), oraz podatku od biletów teatralnych (70 milj. dolarów rocznie).

### VENIZELOS BĘDZIE PREMIEREM GRECKIM.

PAT. — ATENY, 11 stycznia — Pol radjo. Panglisy napotkał na drodze przy tworzeniu nowego gabinetu, a mianowicie liberalowie i republikańscy odmówili swej współpracy. Prasa przypuszcza, że ostatecznie Venizelos obejmie sam stanowisko prezesa rady ministrów.

### BANKRUCTWO MAGISTRATU BERLIŃSKIEGO.

AW. — BERLIN, 11 stycznia — Magistrat berliński zawieszca stopniowo płaty wobec bliskiego bankructwa miasta. Urzędnicy otrzymali tylko połowę pensji. Partje burżuazyjne wykorzystują ten moment, przedstawiając niedołęstwo magistratu, będącego w rękach stronników lewicowych.

równocześnie skłonić Stany Zjednoczone do porzucenia roli obserwatora a wzięcia czynnego udziału w uregulowaniu spraw europejskich. Ślad pochodzi ogólne przeświadczenie, że Ramsay Macdonald jest zdeklarowanym wrogiem Francji.

Nie wiemy, czy publicysta angielski, piszący w „Fortnightly Review” pod pseudonimem Argus, utrzymuje jakże stosunki z Macdonaldem, ale ostatni artykuł jego zawiera wywody, idące po linii orientacyjnej przyszłego premiera Anglii. Wy-nieniony publicysta, stwierdziwszy, że „entente cordiale” została już pogrzebana wzywa Anglię ażeby stanęła silnie na straży swojej tożsamości dogmatycznej o równowadze na kontynencie europejskim i po-

starala się o ścisły kontakt z Berlinem, Warszawą i Moskwą, a równocześnie przeciągnęła na swoją stronę choćby za cenę wielkich ustępstw Hiszpanię i Włochy. Floty obu tych państw, mając podstawę operacyjną na Balearach, trzy małyby Francję w szachu na morzu Śródziemnym.

Czy i o ile Ramsay Macdonald przyswoi sobie te plany, tak ponętne dla angiłika, przyszłość pokaże.

O polityce wewnętrznej Macdonald nie wypowiedział się dotąd, wspomniawszy jedynie o pracy dla bezrobotnych, budowie domów z funduszy państwowych i rentach dla wdów. Ale walka toczyć się będzie o inne, donioślejsze sprawy.

Wszak w programie partji pracy znajduje się danina majątkowa i nacjonalizacja przedsiębiorstw przemysłowych. Przeciwno obu tym projektom wystąpią zarówno konserwatyści jak liberali. A partja pracy sama niema większości w parlamencie podobnie zresztą jak liberali i konserwatyści. Potrzebny więc będzie ofiarny kompromis, przeciwko któremu wystąpi radykalna część partji pracy. Chodzi o nie łatwe przekonanie radykałów, że kompromis jest konieczny dla dobra partji i państwa. Jeżeli Macdonald zdoła to uskutecznić, pozyska poparcie liberalów i będzie mógł rządzić. W przeciwnym razie padnie dzięki własnej partji.



Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Od waloryzacji ludziom pęka głowa.

Zgrzyty.  
Dwa hasła.

Dwa słówka, jako treść systemu,  
Wciąż polityki zdobiją fio;  
Gdy silny chce coś wlaść słabemu,  
Mówią mu wara — status quo.  
Lecz gdy wlał, mknąc za siły wodzą,  
Hasło inaczej zaraz brzmi:  
Wszyscy z przemocą wnet stą godzą...  
Ha, trudno, to fait accompli.

Ody Włoch chciał zabrać morza połać,  
Musiał się wstrzymać z swoją grą,  
Mocarstwa chórem jąły wołać:  
Wara od Rieki — status quo.  
D'Annunzio jednak, gwizdząc na to,  
Zdobyl do morza świetne drzwi,  
A „koncert” raikną uszy wata,  
Ha, trudno, to fait accompli.

Patrząc na włoską tustą schedę,  
Litwin też kol chciwość swą,  
Z przed nosa capnął nam Klajpedę,  
Frank zrazu wołał: status quo.  
Lecz Litwin znając wartość prawa,  
Z uchwał Ententy czelnie drwi,  
Te „rady”, „ligi” to zabawa,  
Góra jest dziś — fait accompli.

W prywatnym życiu jest to samo:  
Janek flirtował z Józją swą,  
Nagle przyblega papa z mamą;  
Ożenek albo — status quo.  
Lecz gdy niebawem parce świętej  
Nadzieja z boćkiem słodko lśnią,  
Rzekł papa: daj choć alimenty,  
Pal cnotę sześć — fait accompli.

Raz kasjer pragnął okraść kasę,  
Ale szef w porę spostrzegł zło:  
— Wyteplę tę złodziejską klasę,  
Do kozy pójdziesz — status quo.  
Lecz gdy prokurent zabrał pieniądze  
I w Ameryce słodko śnił:  
Wróć — pisze szef — druhem go mieniać,  
Ułożym się — fait accompli.

Kupczyk, co waży funtem, funtem,  
Płaci wekselki, plując krwią,  
Inaczej zrobią go bankrutem,  
Wołając groźnie — status quo!  
Lecz gdy „zawiesił swe wypłaty”  
Negocjant — wróci wnet do czi;  
O, nie dla niego ciupy kraty,  
Spłajtnął i cóż? Fait accompli!

Słowem, opłuli gardź hałasem,  
Zabłaj, kradnij z miną cną,  
Ale nie zdradzaj się przed czasem,  
Bo ludzie krzykną: status quo.  
Lecz gdyś Intratną spełnił zbrodnię  
I nikt przeszkodzić nie mógł ci,  
Zacni ludziska krzykną zgodnie:  
Ha, trudno, to fait accompli.

Sat.

Uwadze Związków robotniczych i pracowniczych.

Celem dania możności Zarządom Związków Zawodowych utrzymania stałego i ścisłego kontaktu ze swoimi członkami jak też informowania ogółu o swej działalności, planach, uchwałach i zamiarach

„Republika”

postanowiła zaprowadzić specjalny dział p. t.

„Wiadomości Związkowe”,

w którym umieszczać będzie bezpłatnie wszelkie nadsyłane komunikaty, informacje i zawiadomienia organizacji robotniczych i pracowniczych.

Upraszamy o łaskawe nadsyłanie wszelkich informacji pod adresem „REPUBLIKI” z zaznaczeniem „Wiadomości Związkowe”.

Zagadkowe otrucie.

Wczoraj o godz. 10 wieczorem zawezwano pogotowie do restauracji Raciborskiego przy ulicy Narutowicza 50 gdzie otrul się jakiś 40 letni mężczyzna

Okazało się, iż nieznanemu nie posiadajacy żadnych dowodów osobistych przybył do wyżej wspomnianej restauracji o godzinie 9-ej wypił kilka kieliszków wódki, następnie zjadł dwie porcje mięsa i kazał podać sobie piwa, po czym podszedł do bufetu i napisał jakąś kartkę.

Gdy po wypiciu piwa gość poczuł chwieć się i upadł na ziemię zawezwa-

no karetkę pogotowia, która odwiozła denata w stanie ciężkim do szpitala Po znańskich.

W zostawionej kartce napisany był adres niejakiego Martynowskiego, Sienkiewicza 37, do którego denat kazał się zwrócić po uregulowanie rachunku. Prócz tego, kanika zawierała tego rodzaju sentencje jak: „Nie warto żyć!” etc. etc.

Po zbadaniu zawartości piwa przekonano się, że denat do lafio kwasu siarczanego.

Dokąd pójść?

Arcydzieło amerykańskiej wytwórni



„POD DWIEMA FLAGAMI” (MIŁOŚĆ dzielnego serca)

Wspaniały dramat podzwrotnikowy w 8 wielkich aktach.

Dziś! — Dziś!

W roli głównej znakomita amerykańska artystka

Priscilla Dean

Ci, którzy pobierają milion marek pensji miesięcznie.

Wprzededniu strejku dozorców  
W sprawie tej winien niezwłocznie interwenjować inspektor pracy.

Od dłuższego już czasu sroży się na krańcach miasta wśród oboźszej ludności tyfus, wywołany okropnymi warunkami zdrowotnymi Łodzi oraz przedłużającym się bezrobociem lekarzy kasy chorych.

Z drugiej strony panujące od dłuższego czasu śnieżycy spowodować mogą poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia mieszkańców o ile proklamowany na poniedziałek strejk dozorców domowych nie zostanie zażegnany.

Zażeganie tego strejku leży bezwzględnie w interesie szerokich rzesz lokatorów, którzy narażeni będą przez dłuższy czas na brak wody, wczesne zamknięcie bramy, a jeśli wzięć pod uwagę obecny stan sanitarny miasta, który z powodu zmiennej ery, wiele pozostawia do życzenia.

O ile bowiem zatargi w przemyśle włókienniczym, których fio i przyczyną są znacznie głębsze, poważniejsze — likwidowane są bądź to przez interwencję czynników trzecich, bądź to przez bezpośrednie rokowania między zainteresowanymi stronami, o tyle zatarg kamieniczników z dozorcami, który wystawia zdrowie i mienie lokatorów na szwank — musi być za wszelką cenę zlikwidowany.

Energiczną interwencję w tej sprawie winien podjąć inspektor pracy oraz przedstawiciele magistratu.

Akcja prowadzona przez wspomniane czynniki musi wkońcu doprowadzić do porozumienia, to też w pierwszym rzędzie należy wobec kamieniczników stwierdzić, że zlikwidowanie zatargu leży również w ich interesie, a ciągle uchylanie się od uczestniczenia we wspólnych konferencjach bynajmniej zbyt wiele zaszczytu im nie przynoszą, co niebyst po-

chlebnie świadczy o zrozumieniu przez nich interesów miasta.

A że osiągnięcie porozumienia jest możliwe świadczy fakt, że w Sosnowcu, gdzie antagonizmy zarówno klasowe, jak i narodowościowe są ostrzejsze, wywołały przed miesiącem strejk dozorców domowych został ku zadowoleniu lokatorów, dozorców i właścicieli nieruchomości w ten sposób zlikwidowany.

Na wspólnej konferencji przedstawicieli magistratu, stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, stowarzyszenia lokatorów oraz związku zawodowego dozorców spisano specjalną umowę, w której zawarte zostały z jednej strony warunki pracy dozorców, z drugiej zaś uregulowano w należyty sposób kwestję plac.

Umowa ta, spisana w obecności inspektora pracy Sosnowca, ustala między innymi, że za otwarcie bramy lokatorom idącym do pracy lub wracającym z pracy — dozorca nie ma prawa pobierania opłaty za otwarcie bramy.

Widzimy więc, że ustalenie na tej drodze warunków pracy i zakres obowiązków dozorców oraz unormowanie plac ich — uregulowały tę palącą kwestję, która zwłaszcza w Łodzi, w tem mieście pracy zamieszkałym przez liczne rzesze robotników i pracującej ineligencji — przedstawia się nader poważnie.

Wobec tego punkt ciężkości przesuwają się ku wspólnej konferencji, którą jaknajszybciej winien zwołać inspektor pracy w porozumieniu z magistratem.

Tęgo wymaga zarówno i życie mieszkańców, to też przewidywanego strejku dozorców nie wolno lekceważyć.

Miecz. K.

Łódź wobec waloryzacji.

Ciekawy odczyt dr. Kirkiena.

W chwili obecnej, kiedy wszystkie sfery społeczeństwa łódzkiego, począwszy od przemysłowców, a skończywszy na robotnikach zajęte są problemem tak zw. waloryzacji, kiedy słowo to leży na ustach pracobiorców i pracowników, redaktor dr. Leszek Kirkien wygłosi jutro o godz. 12 i pół w „Casinie” odczyt, trak-

tujący fachowo i przystępnie kwestję waloryzacji.

Nic dziwnego, że odczyt ten wzbudził w Łodzi nadzwyczajne zainteresowanie, gdyż kwestja waloryzacji posiada dla przemysłowej Łodzi pierwszorzędne znaczenie w obecnej chwili.

Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.

Skutki niesprzątania śniegu z dachu.

Na stację pogotowia przybył 18-letni Stefan Bloch, sprzedawca ze Zgierza, któremu na rogu Piotrkowskiej i Zielonej upadł kawałek lodu z dachu, raniąc go w głowę.

Lekarz opatrzył rannego.

W sklepie spożywczym i w pralni.

Nocny obieg z sklepu spożywczego Mordka Pademskiego przy ul. Brzezińskiej nr. 37 zapomocą włamania skradziono 2 worki maki, 2 worki cukru oraz kilka worków ryżu i kaszy, ogólnej wartości miliard marek.

Z pralni przy ul. Gdańskiej nr. 113 skradziono różną bieliznę, wartości jednego miliona marek na szkodę Lidji Lejman, tamże zamieszkałej.

Sprawców kradzieży policja ujęła i lup zwróciła poszkodowanej.

Ze schodów.

Inspektor szkolny z Warszawy 60-letni Stanisław Thomes, będąc w szkole powszechnej nr. 58 przy ul. Zakątnej nr. 25 spadł ze schodów tak nieszczęśliwie, iż uległ złamaniu zebra.

Zawezwany lekarz pogotowia, po dokonaniu choremu opatrunku, odwioził go w stanie osłabionym do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Miesiąc aresztu

za pobieranie wygórowanych cen za pieczywo.

Sędzia pokoju dla spraw o lichwę p. Roszkowski skazał za pobieranie wygórowanych cen za pieczywo Chajma Bauma, (Franciszkańska nr. 48) na miesiąc więzienia, oraz Franciszka Falczana, za rzadzające piekarnią Józefa Kopeczyńskiego (Piotrkowska nr. 93) również na miesiąc więzienia.



Dziś **ODEON** Dziś

**„Wschód i Zachód”**

Przygody młodej amerykańskiej dziewczyny w Polsce.  
Rzecz dzieje się w Ameryce, Polsce i Austrii.

W rolach głównych uoblebiony Łódź

**Mally Picon i Jakób Kalich**

Pocz. przedstawień o g. 5-ej.

Dziś **CASINO** Dziś

dla tych, którzy jeszcze nie widzieli i dla tych, którzy chcą sobie przypomnieć, pierwsze dwie serje

**„Hrabina Paryża”**

pod tytułem:  
„Tragedja miłości” — „Apasz”

Początek o g. 8-ej po południu.

**Nekrolog marki niemieckiej.**

W pewnym piśmie humorystycznym niemieckim pojawiła się następująca klepsydra:

„Dolarzusz! Multiplikarzusz! Walfartarjusz! Panie, przebac mi, bo nie wiedza co czynia.

Dolarowi wszechmocnemu podobało się w jego niezgłębionych postanowieniach naszą ukochaną siostrę Marię Reichsmark powołać do siebie na wieki. Po pięciu latach długich cierpień, znoszonych z podziwu godną cierpliwością uległa ona ostatecznie złośliwej i upartej gorączce zwykłej i żółtkowej, częstokroć poprosiła krzepioną próbami stabilizacyjnymi Wirta, Cma i Stresemanna.

Nad jej grobem stoja w żałobie między innymi wszyscy rycerze przemysłu i paskarze giełdowi Niemiec.

Niechże jej kosz papierowy lekkim będzie.

Pozostawia:

- Anna Rentenmark
- Franciszka Bodenmark
- Gertruda Roggenmark

W ten sposób kłpa niemy ze swej katastrofy walutowej.

Reichsmark jest to dawna marka papierowa.

Rentenmark — obecna złota.

Bodenmark (marka hipoteczna) i Roggenmark (marka zbożowa) to niezrealizowane projekty walutowe.

Zachodzi obawa, że córka Reichsmarki z Reichsmarków Markopolska nie przetrzyma długo zgonu rodzicielski.

**Czerwony śnieg w Szwecji.**

Według depeszy, nadesłanej z Helmsztadiu do Londynu, obserwowano ciekawym fenomenem w tem miasteczku szwedzkim.

Przez cały dzień 2, stycznia padał śnieg bez przerwy, ale przed wieczorem, mieszkańcy zauważyli ze zdumieniem, że jego płatki początkowo białe, stały się ciemno-czerwone.

Po szczegółowym badaniu okazało się, że z kryształkami śniegu zmieszane były miliony robaczek nieskończenie małych, barwy czerwonej. Spoczywały one zlekka na śniegu, tak jakby spadły z nieba wraz z nim.

Epruwetka z temi robaczkami, które są bardzo cienkie, ale dosyć długie, została posłana do laboratorium dla zbadania.

W kołach naukowych Londynu nie dają wiary temu deszczowi owadów. Przy pominięciu, że M. Kaemtz w swojej pracy o meteorologii, mówi o śniegu czerwonym a nawet zielonym w Alpach i Pyreniejach.

W zatoce Baffin podróżnik Ross również znalazł śnieg czerwony i po dokładnym badaniu pod mikroskopem zauważono, że śnieg był zabarwiony czerwono małymi ciułkami roślinnymi najpierwotniejszej budowy.

**Dlaczego niema węgla?**

**Niezdrowe praktyki koncernów węglowych.**

**Wywiad z posłem Stańczykiem.**

Niezwykle dziwne zjawisko uderza każdego, że w Polsce do niebywanych cen dochodzą te przedewszystkiem produkty, których Polska ma w liczbie obfitej, a nawet przewyższającej jej własne potrzeby.

Zboże obrodziło — i zboża niema, „wsiaćko” gdzieś; mamy urodzaj kartofli i kartofle też „wsiaćki”; mamy olbrzymie kopalnie węgla i węgiel też „wsiaćka”, jak „wsiaćka” w kieszenie paskarzy i kombinatorów gotówka mas inteligentnych: urzędników, wojskowych i robotników.

Ostatnio jesteśmy świadkami jakichś niezwykle kombinacji węglowych.

**Węgiel doszedł do 70 milionów za tonnę.**

Dlaczego?! Blższych informacji w tej sprawie udzielił przewodniczący Cent. zw. górników, poseł **Stańczyk**.

— Na skutek strajków w wielkich centrach węglowych w Ameryce, Anglii, Czechach, a głównie w Ruhrze — mówi poseł Stańczyk — rynek został ogłolony z węgla. Dla naszych przemysłowców wytworzyła się sytuacja bardzo dogodna, którą w całej rozciągłości wykorzystali przemysłowcy przez wysrubowanie cen, prowadząc przytem politykę wydobycia jaknajwiększej ilości węgla bez względu na roboty inwestycyjne i rozbudowę kopalń.

**Płacimy za koszty „uboczne”**

Niezależnie od tego za cenę węgla wpłynęło również ogromne po-

drożenie materiałów, jak żelaza, smarów, które przekroczyły ceny światowe. Najwyższą pozycję stanowi tutaj drzewo, które nie jest dostarczane bezpośrednio z lasów rządowych, lecz przez handlarzy — pośredników według cen kalkulowanych na rynkach zagranicznych.

Oczywiście to wszystko wpłynęło na cenę węgla, ale przemysłowcy lekceważyli sobie to, bowiem konsument musiał chcąc nie chcąc, płacić. Ogrom dochodów pchał przemysłowców do luksusowych a zbędnych kosztów. Koszta administracyjne były olbrzymie, koszta przytem zbędne, bowiem nie szły na inwestycje, a służyły do celów osobistych wyższych urzędników.

Mam na myśli auta, konie i wiele innych wydatków luksusowych, w kalkulowanych w ceny węgla. Jest to wogóle robota na efekt. W kopalniach zaniedbano skoordynowanej pracy, drogi podziemne zaniedbane, co utrudnia racjonalną metodę pracy.

Jakie są płace w przemyśle górniczym?

— W przeciwieństwie do luksusu, stosowanego do wyższej administracji, płace są niedostateczne, obniżają się stale od czasu wojny. W przeliczeniu obecnych zarobków na walutę przedwojenną rublową, okazuje się, że robotnik, który przed wojną zarabiał 2,20 rb., dzisiaj zarabia za ledwie 1,40 rb., przyczem siła nabywcza owych 1,40 rb. jest znacz-

nie niższa, niż przed wojną. Te niskie zarobki powodują, że robotnicy są fizycznie osłabieni i wydajność ich pracy jest mniejsza.

**W kraju głód węgla, chociaż mamy 14 milj. ton nadwyżki.**

Jak się przedstawia nasza produkcja węgla i w jakim stopniu możemy pokryć nasze potrzeby?

— Nasza produkcja pokrywa netylko nasze zapotrzebowania, ale daje więcej niż 50 procent nadwyżki do wywozu. Polska, łącznie z Górnym Śląskiem, produkuje od 26—27 milionów tonn. Zużywamy 11—12 milj. tonn, tak, że spokojnie możemy wywieźć 14 milj.

„Czemu więc przypisać należy brak węgla w miastach?”

— Miasta mogły być z powodzeniem zaoprowidowane w węgiel, gdyby wykluczono pośrednictwo koncernów węglowych, a kopalnie dostarczały bezpośrednio miastom koncerny, dzięki inicjatywie p. Koriantego zmonopolizowały węgiel i one dyktują dzisiaj ceny.

Oprócz powyższych przyczyn na podrożenie ceny węgla wpływa również nadmierny podatek państwowy. Rząd pobiera podatek od 20 do 30 procent ceny kopalnianej. Usunięcie tych przyczyn, odpowiednio zorganizowanie metod pracy, lepsze odżywianie się robotników — kończy poseł Stańczyk — może przyczynić się do obniżenia cen węgla.

**Migawki sądowe.**

**Cylinderek, laseczka, bogaty ale smutny...**

Przyszła na świat smutnego dnia listopadowego, gdy deszcz padał strugami i wiatr wył za oknami.

W piątym roku życia zdradzał popęd do sentymentalizmu, który uwydatniał się w częstych zadumach; jeszcze częstszych popłakiwaniach bez celu i bez powodu.

W dziesiątym roku życia zdradzał wielką inteligencję.

W piętnastym roku życia — zmysł orientacyjny.

W dwudziątym trzecim roku życia zdradzał żonę i z tego właśnie powodu stał się bohaterem dzisiejszych „Migawek sądowych”.

Pan Włodzisław K. pracował w jednym z tutejszych biur ekspedycyjnych, jako magazynier.

W krótkim czasie dorobił się małego kapitałiku i założył kramik manufakturowy do spółki z niejakim Lipszcym.

Dwaj wspólnicy żyli w zgodzie, jak Pan Bóg przykazał; nicby się nie stało, gdyby nie żony wspólników.

Bon-vivant i karciarz, pan W. K. począł od pewnego czasu zaniedbywać obo wiązki małżeńskie, co źle się odbiło na jego humorze i wyglądzie zewnętrznym.

Ot — cylinderek, laseczka, bogaty ale smutny...

Pan L., troskliwy małżonek czulej żonki kochał swą polowicę aż do szaleństwa i zazdrośny był o nią jak o... spadek w dolarach.

Nic też dziwnego, że gdy dnia pewnego padło podejrzenie na pana W. K., iż utrzymuje stosunki z żoną swego spółnika, pan Lipszyc po ostrej wymianie zdań postanowił wystąpić ze spółki.

Pan W. K. oczywiście nie chciał ustąpić, ponieważ interes przynosił nie małe zyski.

Pan L. uważał, że ma zupełnie prawo do tego, by wyrugować spółnika z interesu, gdyż on wynajął na swoje imię lokal nikt więc nie ma prawa lokalem tym dysponować.

Widząc, iż sytuacja przedstawia się nieco gorzej, pan K. wziął się na kawał i począł znieważać pana L., a nawet rozprawiać o niedalekim bankructwie byłego spółnika.

Tego już było za wiele i pan Lipszyc skierował sprawę na drogę sądową.

Sprawa została podzielona na dwie części: I — kto kogo ma prawo wyrzucić ze spółki, II — zniesławienie pana L.

Wobec przedstawienia piśmiennej umowy, zawartej przy zawarciu spółki, okazało się, iż z chwilą ustąpienia jednego ze spółników interes się likwiduje.

Wygrał więc pan K.

Wobec jednak świadomego zataświecia pana L. został nasz bohater skazany na milion mk grzywny.

Pan K. nie wziął sobie wyroku zbyt do serca.

Wyszedł na ulicę, jak zwykle — cylinderek, laseczka, bogaty ale smutny... Juris.

**Proces o pieska pani Lucyny Messal.**

Z Warszawy donoszą nam: Dnia 28 listopada r. ub. elektrotechnik Aleksander Waclawski zawiadomił policję, iż dnia 24 tego mies., gdy około godz. 8 wiecz. przechodził przez podwó-

rze domu nr. 16 przy ul. Krakowskiej-Przedmieście, został pokąsany przez psa, który, jak okazało się następnie, był wściekły.

Ponieważ ustalone zostało, iż pies

wspomniany stanowi własność zamieszkałej w tymże domu artystki operetki warszawskiej, Lucyny Messal-Kobiełki, uszkodzony prosi o pociągnięcie odpowiedzialnej za niezachowanie ostrożności właścicielki zwierzęcia do odpowiedzialności karnej.

W toku wszczętego następnie dochodzenia ustalono, iż pies należący do p. M., istotnie wściekły się, a ofiarami ukąszeń przed zabraniem psa przez weterynarza stało się kilka przechodniów, będących obecnie na kuracji w szpitalu.

Skierowana na zasadzie danych powyższych na drogę sądową sprawa Lucyny Messal-Kobiełki, oskarżonej z art. 230 p. 4 k. karn. (niezachowanie odpowiedzialnej ostrożności, przy posiadaniu zwierzęcia domowego), znalazła się wczoraj na wokandzie sądu pokoju 21 okręgu (sędzia Lopatto).

Na rozprawę stawili się świadkowie oraz pełnomocnik p. M., adw. Szeniwicki, wobec atoli nieusprawiedliwionego osobliwego niestawienia oskarżonej, — sąd ogłosił decyzję, postanawiającą odroczenie sprawy niniejszej oraz sprowadzenie na termin następny oskarżonej Lucyny Messal do sądu pod przymusem.

**CZYTAJ CIE**

**„Republikę”**

REWOLUCJA W NIEMCZECH

świetne karykatury

**ARTURA SZYKA**

z tekstem Juliana Tuwima poezy

**Księgarnia Alfreda Straucha**

ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 4

Cena egzemplarza 450,000 marek.

Ostatnie egzemplarze!



## Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu.”)

### GOTÓWKA.

Dolary 9,950,000—9,900,000

### CZEKI

Belgia 426000

Holandja 3.745000

Londyn 42.500000—41.800000

Nowy Jork 9,950000

Paryż 475000

Praga 287.500

Szwajcaria 1.726000

Wiedeń 139000—136000

Włochy 438000

Złoty frank 1.893000

Miljonówka 250000—275000—250000

Bony złote 1.600000—1.550000

1.600000

Tendencja słabsza.

### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 415000

Chrystjanja 410000

Holandja 3.690000

Kopenhaga 1,715000

Londyn 41,250000

New York 9,650000 — 9,800,000

Paryż 473000

Praga 282000

Szwajcaria 1,700000

Sztokholm 2,580000

Wiedeń 135000

Włochy 429000

### DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9,950000 (w obrotach międzybankowych)

10,300000 (w obrotach prywatnych)

Tendencja mocniejsza.

### TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

bez zmian.

### CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 10,000,000 (w obrotach międzybankowych)

10,600000 (w obrotach prywatnych)

Ursus 5500-5-5400 3 em. 5480-500  
Jabłkowski 800—700—750  
Borkowski 3800—3500—3800  
Maszyny 2500  
Lolud 625  
Żegluga 850 5 em. 825—550  
Zach. Tow. dla H. i P. 525—550  
Cmiejelów 8250  
P. T. E. 750—625

Haberbusch 16500—16—16750  
Kabel 3900—4000  
Klucze 5100—4850  
Marynin 1900  
Przemysł Naft. 5300—5000  
Rylscy 425—575—435  
Siła i Światło 2850—2550—2700  
Lombard 600  
Brown-Bowery 5750—5300—5750

Jutro, w niedzielę, dnia 13-go b. m., o godz. 12 i pół w poł.  
== w sali „CASINA“ (Piotrkowska 67)

wyglasi

## DR. LESZEK KIRKIEN

odczyt p. t.

# ŁÓDŹ WOBEC WALORYZACJI

Inflacja i jej momenty psychologiczno-gospodarcze. — Proces przesuwania kapitałów. — Konjunktury przemysłowe i zagadnienie płac. — Przedświły waloryzacyjne. — Podwyżki wskaźnikowe. — Kalkulacja złota w przemyśle. — Papierowy budżet państwa. — Możliwość sanacji skarbowej, w przedwaloryzacyjnym okresie inflacji. — Kontrola finansowa zagranicy, lub samodzielność, za cenę waloryzacji, wobec zabicia kredytu wewnętrznego państwa. — Ruina klas pracujących. — Przesilenie przemysłowe. — Ceny produktów żywnościowych i wpływ rolnika oraz pośrednika na ich kształtowanie się. — Zagadnienia polityki podatkowej, kredytowej, przemysłowej, celnej i kolejowej, w okresie zwaloryzowanej inflacji. — Waloryzacja w Polsce i jej perspektywy skarbowe, oraz gospodarcze. — Przemysł włókienniczy wobec waloryzacji.

Bilety do nabycia w kasach teatru „Casino“ codziennie od godz. 5 do 10 wieczorem.

## Warszawska giełda akcyjowa.

Bank Handlowy 15—15750

Bank Kredytowy W. 3000—2500—3000

Bank Handlowy-P. 9000—9500

Bank Przem. Lw. 2500—2950

Bank Zjedn. Ziem Pol. 550—625

Bank dla H. i P. 3700—3600—3900

Bank Przem. Polskich 7500—7600

Bank Przem. W. 2450—2700

Bank Powsz. Kredytowy 600—500—525

Bank Spółdzielczy 15

Bank Ziemski K. 1550

Bank Zw. Spółek 25—26—24500

Cerata 900—840—850

Grodzisk 3600—4400

Spłess 4800—5—4950

Chodorów 34—28—32250

Częstocice 13500—12—13500

Gosławice 7250—7000

Furlej 1950—2100—2050

Drzewo 1900—2400

Węgiel 24750—27500

Lillpop 3500—4200—3850

Filtzner 35—34—35500

Norblin 5100—4900 (1) 5400—5200

Pocisk 5500—5750—5250

Rudzki 7500—8250 (1) 7750—8750

(2) 8500—

Starachowice 18500—21

Ostrowiec 48500—50500—50000

Suchedniów 10250

Unja 33500—32

Zieleniewski 65—68—66

Żyrardów 1150—1275—1200

Belpoł 275—200—260

Pol. Centrala Handl. 250—300

Skóry 380—350—385

Korek 600—475

Herbata 525—450—500

Nafta 2600—2525—2650

Nobel 7800—7500

Pustelnik 5000

Spirytus 13500 (2) 14—14250 (3) 17

Młynotwórnia 5500

Elektryczność 8—7700—8050

Sole potasowe 32—30—31

Kijewski 18—17250—17500

Puls 2000—2100—2000

Strem 55—52500—55

Czersk 4000—3400—3700

Cukier 21750—19—21

Przemysł Leśny 450—425

Cegielski 3450—4200—4100

Modrzejów 27—28250—28 (1) 29250—32

Ortwein 2000—1800

Parowozy 3300—2800—2900

Rohn 2350—2500

Trzebinia 3300

### Zakład meblowo-tapicerski

Wschodnia 47 **M. BIMKE** Wschodnia 47

poleca wielki wybór krzesel, stołów, kosełek, otomanek oraz garniturów klubowych

Przyjmuje wszelkie obstalunki.

Ceny przystępne. — Ceny przystępne

## Grand-Kino

Czy już wszyscy zaręczeni obejrzeeli ten dla nich tak bardzo pouczający film? Jeśli nie — niech spieszą, gdyż tylko jeszcze kilka dni demonstrowana będzie

## „Hygiena Małżeństwa“

Anons: Anons:

Następny program

## Liljana Gish

Reżys. D. W. Griffith'a.

## Wyroby Futrzane

L. ZUSMANEK, Piotrkowska 19, w podlewa 2-ga oficyna, 2-gie piętro.  
Tel. 24-66.

### WSZELKA MANUFAKTURE

I GOTOWE UBIORY

## „Wygodapol“

Konstantynowska № 3 (w podwórzu). 195

## LOKATORZY!

Niniejszym wzywa się wszystkich tych, którzy wynajeli mieszkanie w nowobudującym się domu przy ul. Konstantynowskiej 46 (u Olszera), by we własnym interesie podali swe adresy do administracji „Republiki“ pod lit. „46“.

## WAŻNE DLA DAM!

Sz. P.!

Niniejszym zawiadamiam Sz. P., iż przy moim salonie męskim został otwarty

## SALON DLA PAŃ.

Przyjmuje zlecenia na wykonanie wszelkich robót w zakresie **działu damskiego** wchodzących, jak również i farbowanie włosów we wszystkich kolorach za pomocą „Oreal Henne“ Paris, (marka światowa)

z poważaniem

J. POZNAŃCZYK, Piotrkowska 124, (16g ul. Nawrot) Tel. 13-08.

SALON DAMSKI

SALON MĘSKI

MANICURE.

## Koncesjonowany

## ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY

## Inż. Michał Wilner

ul. Kilińskiego 135, róg Główniej.

Instalacje siły i światła po cenach konkurencyjnych.

### Pielęgniarka

młoda, z dobrymi świadectwami — poszukuje posady w szpitalu lub prywatnie. Oferty do „Republiki“ sub „Pielęgniarka M. L.“.

### Reperuje

bieliznę wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, 1-sza oficyna. II-e piętro

### Panna bardzo zdolna

do pracowni kapeluszy damskich poszukiwana. Adres Zawadzka 5 w sklepie galanterji p. f. „Bracia Singer“.

### Zaginął 8 miesięczny wilk szary.

Odprawdzić za wynagrodzeniem w wydziale Policji Piotrkowska 81, Hannuszkiewicz. 179—2

## Dr. Różański

Choroby skórne, weneryczne i mocznicowe, leczenie szorstkiemi siódnem górskim  
DZIELNA № 3, Przyjmuje od 2—10 i pół i od 4—8.

## Dr. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów  
Gabinet Röntgena i światła lekarskiego  
ul. Piotrkowska 144, róg Ewangelickiej  
Gazdini przyjeżdża 4—8



**ORKIESTRA FILHARMONICZNA**  
w ŁÓDZI.

**Sala Filharmonji**

W niedzielę, dnia 13-go stycznia 1924 roku o godzinie 12-ej w poł.  
**15-ty Koncert Ludowy**  
(Poranek Symfoniczny)  
Dyrekcja: W. Berdiajew  
Solistka **Maria Salomonowicz** (fortepian).  
W programie m. in.  
**L. v. Beethoven SYMFONIA Nr. 5**  
Rachmaninow — Koncert № 2.

W wtorek, dnia 15-go stycznia 1924 roku **punktualnie** o godzinie 8.30 wiecz.  
**16-ty Wielki Koncert Symfoniczny**  
Dyrekcja **W. Berdiajew**  
Solista **Feliks Eyle** — (znakomity skrzypek)  
W programie m. in.:  
**Skriabin: Symfonia Nr. 3. „BOSKA“**  
(Le devin poeme)  
**Brahms: Koncert D-dur.**  
Orkiestra znacznie powiększona.  
Bilety do nabycia w gmachu Filharmonji (kasa № 2) od 11—1 i od 3—7.



# Polowanie na wielkoludów.

**Od muszkietierów do olbrzymów. — Grangarda Augusta II. — Szal króla pruskiego. — Taksa na żywy towar. — Rabusie i werbownicy. — Turcja w porównaniu z Prusami jest krajem wolności. — Porywanie zakonników i kapłanów od olbrzyma. — Nachodzenie granic Polski przez zbirów pr...**

Zapoczątkowany przez Ludwika XIV pomysł słynnych muszkietierów, ozdoba jego gwardji przybocznej, wytworzył nianie tworzenia armji olbrzymów August II Sas, król polski, trzeba przyznać, od swoich „grammuszkietierów” wymagał nietylko prezencji, lecz i pewnych zalet rycerskich. Jego gwardja „wielkich ludzi” składała się wyłącznie z ludzi dobrego pochodzenia, polaków, towarzysko ogladzonych. Zorganizowana w roku 1730 w ciągu trzech lat olbrzymi wzrok swoją okazałością, zajęli nowal koszary w pałacu Mokronowskich, w pobliżu kościoła P. Marji na Nowem Mieście i po śmierci swego założyciela poszli w rozsypek.

Współczesny pierwszemu Sasowi król pruski Fryderyk Wilhelm I, koncepcję „grammuszkietierów” wziął nadzwyczaj brutalnie, w sposób, świadczący o braku kultury, arbitralnie, cynicznie, po prusku. Ubrnął mu się w głowie iż możliwie największa liczebność wielkoludów w armji świadczyć będzie o militarnej potędze państwa. Pewnego razu wezwał do siebie swego syna, przyszłego Fryderyka „Wielkiego”.

— Masz wiedzieć — rzekł — i powtórz to oficerom, że chcę mieć wojsko złożone z ludzi olbrzymiego wzrostu.

— Skąd brać materiały, najjaśniejszy panie?

— Zewsząd, choćby z pod ziemi. Znajdźcie ich dość w kraju i zagranicą. Kupujcie ich, werbujcie, kradnijcie. Harczcie przemocą. Pozatem nie rezygnujcie i spełniajcie moje rozkazy.

W ciągu kilku lat, mrzonki króla w znacznej części zostały urzeczywistnione. Armja olbrzymów („Die Lüge von Hohenzollernsegen” Venanze Müllera, Monachium 1920 od str. 65) już się składała z trzech bataljonów każdy po 800

ludzi i 800 kandydatów. W całym pułku nie było człowieka wzrostu niżej 6 stóp. Jonas, kapral skarżydłowy, mierzył stóp 8 cali 2. Po jego śmierci nastąpił „długi Hoffman”, któremu August Mocny, król polski, odznaczający się okazałym wzrostem, stanawszy na palcach, nie mógł dosięgnąć nosa.

Ludzi do tego pułku zdobywano najrozmaitszemi, bezprawniemi środkami. Kupowano ich za gotówkę, lub poprostu kradziono. Fryderyk wpadł w pasję i nie szczędził złota. Rozpuścił po Europie około tysiąca pruskich werbowników, zaopatrzonych we własnorę-

cznie przez króla podpisane paszporty. Rozpoczęła się letnia naganka na olbrzymów. Ustanowiono takse zależnie od całej wysokości. Osobni arcykolebnywali towar i przemycałi do Prus. Znajdowano sposoby urowadzenia olbrzymów nawet od olbrzymi. Człowiek wielkiego wzrostu nie mógł się pokazać na ustrojonej drodze.

Samowole praktykowano nawet na terytoriach państw zagranicznych. Voltaire pisał w swoich listach, iż nawet Turcja w porównaniu z Prusami była państwem wolności. Studenci cudzoziemcy wydatnego wzrostu, oraz kupcy stronili od Prus jak od państwa zapowietrzonego.

O faktach najbardziej cynicznej samowoli, popełnionych tylko w Polsce, można by zapisać liczne arkusze. Zbiry króla pruskiego, spętanego manją szaleńcza, na pograniczu, upatrzonej wielkoludów nocami wywiekali z łózek i ciągnęli do pułku.

## Jak oficer amerykański zrobił majątek? Szczęśliwa spekulacja Filipiny-Nowy Jork.

Nowy Jork, 6 stycznia.

Dla niezamożnych ludzi i dzisiaj poleciły należało zasadę: nie spekulować. Poza społeczeństwem i moralnym powodem, które można przytoczyć na dowód słuszności powyższej zasady, przemawiają za nią częste wypadki katastrof, w jakie dość często popadają spekulanci.

Oczywiście zdarzają się i wyjątki, ale one to właśnie stwierdzają regułę. Taki jeden wyjątek jest obecnie przedmiotem wielu komentarzy, plotek i opowieści, jakie obiegają prasę amerykańską.

Bohaterem tych sensacyjnych plotek jest pewien szczęśliwy spekulant, a budzi on tam większe zainteresowanie, iż jest synem generała Leonarda Wooda, gubernatora Filipin.

Podporucznik Osborne Wood kupił zeszłego roku, jakkolwiek majątek jego był znikomnie mały, Standard Oil w New Jersey koło Nowego Jorku. Akcje te poszły tak znacznie w górę że młody oficer stał się od razu poważnym kapitalistą. Zdobyty tą drogą kapitał włożył

w nowe przedsiębiorstwo, które znowu mu się powiodło.

W ten sposób, obracając skromnym zrazu majątkiem, zdobył olbrzymią sumę około 900 tysięcy dolarów.

Wiadomość o cudownej spekulacji nie pozostała tajemnicą, a w opinii publicznej zysk młodego akcjonariusza nabierały milionowych wartości. Wiadomość o tem doszła do ministra wojny Weecka, który wdrożył dochodzenie. Śledztwo nie mogło znaleźć niczego, coby przemawiało przeciw szczęśliwemu oficerowi, mimo to jednak polecono mu wstrzymać się od dalszych spekulacji.

Zadziwiający w tem wszystkim jest to, że podpor. Wood prowadził swe operacje na giełdzie w Nowym Jorku, przebywając równocześnie na Filipinach, skąd porozumiewał się z Nowym Jorkiem tylko telegraficznie. Wydatnie jednak wspierał go przy przeprowadzaniu transakcji jego teść, prezydent „United States Finishink Cy”.

IULJAN STARSKI

## Szatan Łodzi.

— x —

### Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

Ale mimo to wydawał dużo pieniędzy a głównie na kobiety. Okazujący we wszystkich interesach handlowych niebywałą wprost energję i silną wolę, wobec kobiet był uległy i gotów zawsze do największych ofiar pieniężnych.

Nie czyniło to bynajmniej najmniejszego uszczerbku w jego stanie finansowym, wjeć był zawsze dobrej myśli i nie starał się nawet o to, by tę lukę w swojej żelaznej konstrukcji psychicznej usunąć.

— Mogę sobie na to pozwolić... — mówił z odzieniem dumy w głosie, gdy mu koledzki wytykali jego słabość do kobiet.

Tak też było rzeczywiście. Miał przeto Kazimierz Stinnenson wszelkie dane ku temu, by zdobywać serca kobiece en masse. Zawsze elegancznie wystrojony, bardzo przystojny, dość miły, a nadewszystko zasobny... w gotówkę.

Wszystko razem wzięwszy, wystarczało, by kobiety szalały za nim i uważały go za półboga. A on przyjmował te objawy tego bezbrzeżnego zachwyty ze stoickim spokojem i „zdobywał”.

Ale do pewnego czasu... Do czasu kiedy Kazimierz zakochał się po raz pierwszy w życiu, lecz nie miłością płochego motylka, gdyż począł sobie zdawać spr-

wę, że tylko „ona” jest dla niego stworzona, że tylko „ona” może go uszczęśliwić.

Miłość przyszła, ot tak, zupełnie niespodziewanie nagle, nieoczekiwanie.

Ujrzał ją raz na balu, spojrzął na jej piękne, niebieskie oczy, na jej złote splety włosów i — czuł, że poczyna się z nim dzieć od owego dnia coś dziwnego.

Nie wchodził jednak w siebie nie chciał i nie umiał zresztą zbadać tych zmian psychicznych, które w nim zaszły.

Wiedział tylko, że kocha i — to mu wystarczało.

Odtąd nie mógł już patrzeć na inne kobiety, które mimo jego obojętności ignęły ku niemu, jak muchy do miodu.

Pragnął tylko jej i ją chciał zdobyć...

Lecz była to pierwsza kobieta, jaką napotkał w swoim życiu, która się oparła jego urodzie i jego... potencji finansowej. To jeszcze bardziej podniecało Kazimierza i potęgował w nim uczucie, szalące w duszy, jak orkan.

Wiedział, że go wciąż unika, że stara się nie przebywać z nim razem w towarzystwie...

Kazimierz był jednak zbyt dumny, zbyt pewny siebie, by skapitulować od razu. Życie nauczyło go, że o wszystko należy walczyć długo, konsekwentnie, wytrwale, a im walka jest cięższa, tem zwycięstwo miłsze.

Tak zdobył majątek, tak chciał i ją zdobyć...

A „ona” — nazywała się — Klara Stübel...

Do siedzącego w zadumie Kazimierza Stinnensona zbliżył się kelner.

— Służę panu?..

— Kawę i ciastka...

Kelner odszedł i za chwilę wrócił, stawiając na stoliku talerz z ciastkami i szklankę kawy.

Kazimierz rozglądał się po sali...

Zewsząd widział wabiące go oczy kobiet, wszędzie widział ich miękkie spojrzenia, które mu one słały niby wonne kwiaty.

Ale on zatrzymywał na ich twarzach przelotne jeno spojrzenie i szukał w tym bukiście głów kobiecych błękitnego kapełuska Klary...

Powiedziano mu bowiem, że od niejakiego czasu zachodzi ona do Gostomskiego w wieczornych godzinach, w towarzystwie brata.

Kazimierz znał Edwarda jeszcze z czasów szkolnych, wiedział więc, że nadarza mu się sposobność zetknięcia się z Klarą.

Mijał czas, a ona nie przychodziła...

Począł się niecierpliwić i co chwila spoglądał z błyskiem nadziei na otwierające drzwi... Po każdym zawodzie zagryzał to krwi wargi i łamał nerwowo palce.

Wreszcie w drzwiach stanęła smukła postać Klary, a za nią ujrzał Kazimierz twarz Edwarda...

Czuł, że mu serce bić przestaje...

Wyteżył całą swą wolę i energję, by się pohamować...

Szło mu to z wielką trudnością.

Jak przez mgłę widział, jak Klara z Edwardem zajęli stolik pod zegarem.

Starał się usiłować czytać... Litery skakały mu przed oczami, wily się w jakimś obłąkańczym tańcu, gięły się w fantastyczne linje.

Nagle poczuł, jak ktoś mu położył lekko rękę na ramieniu. Spojrzył zdumiony.

## Buduar arcyksiężnej Izabelli.

### Skandale czeskiego ministra Micury.

Słowacki poseł Florjan Tomanek, wygłosił w czeskim parlamencie mowę, która wywołała wielką sensację. Była to mowa opozycyjna w obronie Słowaczyny, okradanej przez Czechów. Poseł Tomanek między innymi powiedział:

„Poseł Tausik (czeski soc.) wniósł interpelację do sejmu, w której twierdził, że czeski minister Micura zabrał niektóre bardzo cenne przedmioty z pałacu w Topolczanach na Słowaczczyźnie i udekorował nimi swoje piękne Tusculum w Wielkiej Bystrzycy. W tej robocie p. minister Micura nie był odosobniony, miał współpracowników i konkurentów, myślących tak, jak on. Między nimi znajdowała się pewna do brze znana damulka w Preszburgu. (Głosy: Wiemy, kto ona). Chcę być rycerskim i nie wymienię jej nazwiska przed sejmem. Ta pani dostała z pałacu arcyksięcia Fryderyka w Topolczanach cały damski buduar, który był własnością arcyksiężnej Izabelli, a jako taki po przewrocie stał się majątkiem państwowym...”

P. Micura tłumaczy się, że ten buduar „kupił” razem z innymi przedmiotami. Ci „państwowo-twórczy” demokraci rozbijają się teraz po fotelach, o które sobie dawniej wielcy panowie nogi wycierali. P. Micura „kupił”! Tak — ale po cichutku, bez publicznej licytacji, bez jej ogłoszenia kosztem skarbu państwa, sam był kupującym i sprzedającym! Dał marnych parę tysięcy koron, aby interes był „formalnie czysty”. Dlaczego jednak nie rozpoznać publicznie sprzedaży tych rzeczy? Dlaczego nie dopuszczono innych? Znaleźli by się jeszcze wielki entuzjasci arcyksięcia i zapłaciliby państwu większe sumy, 30 razy więcej, aniżeli dał p. Micura. Na prezenty, na rozgrabienie publicznego do bra po cichu, między czeskich polityków Słowaczyna jest za uboga! Tymczasem zrabowano jej wszystko, co znalezione — wywieziono, lasy, złoto, dzieła sztuki, urządzenie pałaców itd. „Demokraci” czescy nie gardzili pańskim komfortem. Rozbierali, co się dało!”

Tyle poseł Tomanek. Ładne rzeczy dzieją się na Słowaczczyźnie.

Przed nim stał Edward Stübel.

— Serwus, Kazik, jak się masz? — zawołał swym dźwięcznym, męskim głosem.

Wyciągnął dłoń na powitanie, którą Kazimierz uściśnął skwapliwie.

— Zauważyłem teraz ciebie — mówił dalej Edward — o bardzo się ucieszyłem. Tak długo nie widzieliśmy się ze sobą. Co słychać u ciebie?

— Dziękuję — odparł Stinnenson — u mnie jak zwykle: interesy i — to wszystko...

Edward zaśmiał się szczerze.

— Jak widzę niepoprawny businessman z ciebie, co?..

— Takim już do śmierci pozostanę...

— Nic nie szkodzi, nic nie szkodzi... Słuchaj-no, Kazik, możebyś się przysiadł do mego stolika? Jestem z siostrą, zapoznam cię z nią...

— Znam siostrę — odrzekł Stinnenson — Tem lepiej...

Mówiąc to, wziął go pod rękę i zaprowadził go do swego stolika...

Gdy Kazimierz poczuł w swej ręce jedną dłoń Klary, zawirował mu przed oczami... Ona natomiast powitała go jak zwykle obojętnie...

Edward zauważył to dziwne podniecenie u Stinnensona, nie domyślał się wszakże powodu.

A Klara?... Myśl jej była zajęta czemś innem... Dzisiaj rano dowiedziała się od brata, że Kranc wyjeżdża na dłuższy czas do Anglii... Jakaś dziwna tęsknota poczęła jątrzyć jej duszę, jakiś dziwny żal za czemś, co się nie może stać nurtował w jej umyśle... Ciągłe widziała przed sobą jego stalowo-sine, piękne oczy, które wpatrywały się w nią uparcie i hipnotyzowały.

(D. c. n.)

Prenumerata: W Łodzi mk. 2,800,000 i odnośz. do domu 300,000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 4,700,000 miesięcznie. Zagranica mk. 8,000,000 miesięcznie.

## Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: mk. 30000 za wiersz (milimetry (nastronie 10 spłt.) W TEKSCIE mk. 25000 za wiersz (milimetry (na str. 8 spłt.) NADESLANE: mk. 0000 za wiersz (milimetry (na str. 8 spłt.) ZŁOŻENIA: mk. 50000 za wiersz (milimetry (na str. 8 spłt.) ZŁOŻENIA: mk. 100000 za wiersz (milimetry (na str. 8 spłt.) ZŁOŻENIA: mk. 100000 za wiersz (milimetry (na str. 8 spłt.) ZŁOŻENIA: mk. 100000 za wiersz (milimetry (na str. 8 spłt.)

Express wieczorny i Republika łącznie 5,000,000 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.